Rok 1871. Kraków, czwartek 31 sierpnia. Nr. 198.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nieprzyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:
od 1 września do 30 września **2** złr.
od 1 września do 31 grudnia **7** „

w Austrji z przesyłką pocztową:
od 1 wrześ. do 30 wrześ. **2**złr. **25** c.
od 1 września do 31 grudnia **8** złr.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go września b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Polityka pruska.

III.

Powiedzieliśmy wczoraj, że trzecim punktem zbliżenia między Austrją i Prusami są kwestje: religijna i społeczna.

Spory powstałe w łonie kościoła katolickiego dały Prusom dobrą sposobność do urzeczywistniania powolnego dawno pieszczonéj przez rząd pruski myśli o kościele niemieckim. Ale wystąpienie wprost przeciw kościołowi katolickiemu, wystąpienie jawne, urzędowe, nie leżało wcale w tradycjach pruskich rządów, które chełpiły się zawsze wielką tolerancją. Rząd pruski jeżeli występował kiedy przeciw kościołowi, to jedynie dla tego, aby nagromadzone przez kościół bogactwa sobie przyswoić. Odbywał on często w tym względzie funkcją człowieka przy ulu pszczół, mianowicie w prowincjach polskich. Po takiém wyjęciu plastrów miodu, kościół zostawiał w spokoju. Ale dziś chodziło o ubicie daleko ważniejszéj kwestji o rozdział w kościele katolickim i o stosunek rządu do tego rozdziału.

Książę kanclerz jest człowiekiem zanadto rozumnym, aby nie miał dostrzedz całego niebezpieczeństwa wystąpienia wprost przeciw kościołowi katolickiemu, liczącemu w Niemczech tylu gorliwych zwolenników. Wystąpienie takie dla rządu protestanckiego było poniekąd niebezpieczniejsze jak dla rządów katolickich. Dlatego téż książę kanclerz starał się przedewszystkiém o nakłanianie katolickiego rządu bawarskiego do wystąpienia przeciw nowym dogmatom, a gdy to niezupełnie mu się udało, chciałby dziś rząd austrjacki nakłonić do takiego wystąpienia. — Gdyby rzeczywiście udało mu się ten cel osiągnąć, miałby wobec katolików niemiecko-pruskich gotową wymówkę, iż rząd protestancki nie może przecież większych ustępstw robić kościołowi, jak rządy katolickie.

Ostatnią nareszcie kwestją, która mogła wpłynąć na zbliżenie Prus do Austrji, jest kwestja społeczna, kwestja stowarzyszeń robotniczych, która w północnych mianowicie Niemczech przybiera groźne rozmiary i szczególnie tego roku objawia się licznemi zmowami.

Kanclerz niemiecki chciał zapewne w porozumieniu z Austrją wystąpić przeciw tym groźnym objawom i nie wątpliwie na tém polu znalazł przyjazne usposobienie.

Oto objektywne zupełnie przedstawienie powodów — które mogły wywołać dzisiejsze zbliżenie się dwóch państw środkowéj Europy, które mają przedewszystkiém wybitny interes w utrzymaniu na razie pokoju europejskiego. Zaczepnych dążności nie przypisujemy temu zbliżeniu nie wynikają one z położenie obu państw. Głównie zaś zastrzegamy się wyraźnie przeciw wszelkim insynuacjom — na których zbywać nie będzie, jakoby to zbliżenie miało na celu restauracją Polski.

Że tam kiedyś pośrednio mogłaby ta myśl powstać nie przeczymy, ale dziś przypuszczenie takie należy do rzędu tych licznych złudzeń, jakiemi się karmiemy od wieku.

A mimo to Polska nie ma powodu do narzekania na to zbliżenie. Dla Polski tylko zgoda bezwzględna trzech państw rozbiorowych jest groźną, lada antagonizm już daje nam oddech wolniejszy. A zresztą zapewnienie pokoju choćby na lat kilka jest niezmiernie ważném dla rozwoju mianowicie téj części Polski — która dziś dźwiga na sobie brzemię naszéj przyszłości. Korzystać z tego pokoju i wzmocnić się tak, abyśmy znów stali się czynnikiem ważnym w Europie, to nasze zadanie. Co o nas, bez nas uradzą, to się nam na nic nie przyda, my sami musiemy w stanowczéj chwili stanąć i zawołać: jesteśmy!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. (W sprawie szkoły realnéj). Z początkiem tego miesiąca donieśliśmy, że do p. delegata Bobowskiego nadeszło uwiadomienie tyczące się krakowskiéj szkoły realnéj, a mianowicie, jeżeli miasto da ubikacje i opał — szkoła realna 5-klasowa z początkiem już roku szkolnego t. j. od października br. otworzoną być może. W uwiadomieniu tém było prócz tego zapytanie, czy i ile w dzisiejszym gmachu szkolnym z tych pięciu klas pomieściéby się mogło. Miesiąc już od tego czasu upływa, a nic o téj sprawie korzystnego nie słychać; magistrat kwestją tą zupełnie się nie zajął, a dr. Brzeziński wzywany o to do pana delegata oświadczył, jak się dowiadujemy, że w gmachu dzisiejszym nic pomieścić się nie będzie mogło, skutkiem takiego oświadczenia sprawa ta poszła znów *ad acta*. Dziwi nas to oświadczenie dr. Brzezińskiego, choćby tylko dla tego, że przecież w dzisiejszym gmachu mieszczą się od dawna dwie klasy realne i jedna paralelka, czyli trzy sale, nierachując sali rysunkowéj są zajęte, a więc z potrzeby i nadałby się mieścić mogły, którymto sposobem ułatwiłoby się przyspieszenie téj tak naglęco dla naszego miasta potrzebnéj szkoły. Z czasem znalazłoby się lepsze dla całéj szkoły miejsce, a tymczasem należało się trzymać przysłowia: „bierz Michale co Bóg daje.“

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 lipca do 15 sierpnia 1871.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział przyjmuje do wiadomości orzeczenie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 30 marca 1870 do l. 14,302, iż rada gminna miasta Jarosławia uchwałą uznającą pewną część majątku gminnego jako wyłączną własność chrześcjańskiéj ludności, nie przekroczyła bynajmniéj swego zakresu działania, ani téż wykroczyła przeciw istniejącym ustawom, gdyż kwestję własności, która do merytorycznego orzeczenia sądu należy, zregulowało sprawę tylko tymczasowo w celu zestawienia inwentarza majątku gminnego; c. k. ministerjum zniosło więc uchwałę c. k. namiestnictwa, zatwierdzającą zakaz c. k. starosty w Jarosławiu względem wykonania powyższéj uchwały rady gminnéj w Jarosławiu.

W sprawie projektowanych przez c. k. ministerstwo rolnictwa kursów o sadownictwie dla służby i nadzorów dróg, oświadczono namiestnictwu, iż wydział krajowy podziela w tym względzie zdanie komitetu lwowskiego towarzystwa gospodarskiego, wedle którego zaprowadzenie takich kursów byłoby najużyteczniejszém w seminarjach tak dla księży, jako téż dla nauczycieli szkół ludowych.

Załatwiono rekurs dzierżycieli pastwiska Nawsie w gminie Skawinka przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Wadowicach, tudzież rekurs zwierzchności gminnéj w Skawinie przeciwko orzeczeniu wydziału powiatowego z poleceniem, aby wydział powiatowy starał się załatwić ostatnią sprawę ugodą dobrowolną, lub gdyby takowa nie przyszła do skutku, aby wyznaczył dla gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy w drodze prawa.

Wydział uchwalił udzielić wydziałowi besidy ruskiéj subwencji na teatr ruski za drugie półrocze w kwocie 1500 złr., lecz asygnatę takowéj uczyniono zawisłą od zdania komitetu przez wydział krajowy na ten cel ustanowionego.

P. Janowi Frankemu profesorowi techniki udzielono subwencji w kwocie 600 złr. na podróż do Londynu na wystawę światową pod warunkiem, ażeby złożył wydziałowi krajowemu odnośne sprawozdanie.

Wydział przyzwala na umieszczenie 118 dokumentów w dziele wydawnictwa z archiwum bernardyńskiego fundacji hr. Stadnickiego.

Redakcji ruskiego czasopisma *Hospodar* uchwalił wydział udzielić subwencji na obecne półrocze, a mianowicie po 100 złr. kwartalnie z góry, jednakże pod warunkiem drukowania tego pisma łacińskiemi literami i wpływania skutecznego na podniesienie wewnętrznéj wartości tegoż pisma.

Względem najmu budynku należącego do fundacji Głowińskiego na uniwersytet przedłużył wydział kontrakt dzierżawny na 3 lata za roczny czynsz dzierżawny 15,000 złr.

Wydział udziela absolutorjum ze złożonych rachunków kuratorji fundacji Towarnickiego.

Względem konwersji papierów wartościowych fundacji stypendyjnych udał się wydział do c. k. ministerjów oświaty, spraw wewnętrznych i wyznań, tudzież do j. ekscelencji ministra dra Grocholskiego, żeby te papiery na okaziciela wystawione zostały.

W sprawie uwolnienia fundacji skarbkowskiéj od obowiązku względem teatru niemieckiego, wezwał wydział kuratorję fundacji o wydanie deklaracji do tego celu potrzebnéj i radę miejską we Lwowie, aby w imieniu miasta i publiczności lwowskiéj złożyła bezwarunkową deklarację, zezwalającą na ekstabulację praw swoich.

Następnie przesłano magistratowi lwowskiemu deklarację kuratora fundacji i rady administracyjnéj względem ułożenia stosunków po spodziewaném uwolnieniu fundacji skarbkowskiéj od przywileju z r. 1842.

Wydział odmawia żądaniu sądu kraj. w Krakowie kładącemu kondykt na subwencję 5000 złr. dla teatru w Krakowie, ponieważ wys. sejm nie ustanowił téj subwencji dla dyrektora teatru, lecz tylko dla samego teatru.

Odstąpiono kraj. radzie szkolnéj: *a)* prośbę ks. Ludwika Kisieleckiego o subwencję dla szkoły w Lubieńsku, tudzież *b)* prośbę miasta Złoczowa o subwencję dla tamtejszego gimnazjum.

Wydział nie uwzględnił rekursów:

1) Jana Pyrtka przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Białéj, dającemu mu pisemną naganę;

2) nauczyciela przy szkole ludowéj w Drohoiczowie przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Zaleszczykach, odmawiającego mu żądanego relutum za $4^1/_2$ łatrów drzewa, które w naturze ściągnąć polecono;

3) naczelnika gminy w Sławentynie przeciwko zadanéj przez podhajecki wydział powiatowy karze 5 złr. za niedbalstwo około utrzymania budynku szkolnego.

Wydział udziela subwencji w kwocie 200 złr. redakcji czasopisma *Dzwonka*.

Zapisano Zygmunta Jana d. i. Żuk Skarżewskiego w poczet szlachty krajowéj stanu rycerskiego i wydano mu certyfikat szlachectwa.

Wydział załatwił rekurs zarządu dóbr Kozłowa przeciwko orzeczeniu wydziału powiatowego w Brzeżanach i odstąpił akta krajowéj radzie szkolnéj w tym celu, ażeby prestacje z dóbr lwowskiego arcybiskupstwa łacińskiego na rzecz szkoły kozłowskiéj należycie ubezpieczone zostały.

Względem utworzonéj przez byłe towarzystwo wzajemnéj pomocy prywatnych oficjalistów w Tarnopolskiém fundacji stypendyjnéj pod nazwą: „stypendja Antoniego Rogola Zawadzkiego“ — przyjął wydział prawa i obowiązki wpływające dla wydziału krajowego z listu fundacyjnego.

Na dzierżawę myta w Dąbiu przyjęto ofertę Judy Malera za czynsz 2250 złr. na czas od 1 lipca r. b. do końca 1872 roku.

Na dzierżawę myta w Breźnicy przyjęto ofertę Weissa za czynsz roczny 3000 złr.

Przyjęto ofertę pana J. Czaji na naprawę dróg krajowych w powiecie Nowotarskim.

Nie uwzględniono następujących rekursów:

1) naczelnika gminy Dzurowa przeciwko karze 5 złr. zadanéj przez wydział powiatowy w Śniatynie za zaniedbanie dróg;

2) naczelnika gminy w Jaworowie przeciwko karze 20 złr. zadanéj przez wydział powiatowy Jaworowski za złe utrzymanie dróg;

3) przełożonego obszaru dworskiego w Podbereżu przeciwko uchwale wydziału powiatowego w Stanisławowie względem dostarczenia materyałów do budowy mostu;

4) naczelnika gminy Horucko przeciw uchwale wydziału powiatowego w Drohobyczy w sprawie drogowéj; zmniejszono jednakże nałożoną karę na 2 złr.;

5) gmin Lgota i Tłuczania przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Wadowicach w sprawie szutrowania;

6) gminy Sadki przeciwko nakazowi wydziału powiatowego w Krośnie do budowania ławy na rzece Iwli!

7) naczelnika gminy Kołomyji przeciwko karze 20 złr. zadanéj przez tamtejszy wydział powiatowy za złe utrzymanie dróg;

8) obszaru dworskiego w Lubieńku przeciwko karze 10 złr. zadanéj przez wydział powiatowy Jasielski za niedostarczenie drzewa do mostów.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 28 sierpnia.

ϱ Już się i węgierskie dzienniki zaczynają niecierpliwić z powodu przeciągłego milczenia co do punktów ugodowych p. Hohenwarta, które mają inaugurować nową erę polityczną.

Pesti Naplo także rozbierając rzecz, stawia pytanie: czy p. Hohenwart boi się prasy roznamiętnionéj Wiednia? Jakie to maluczkowate! Jeśli istotnie projekta rządowe są doskonałe, jak o nich piszą z jednéj strony, to nie ma żadnéj prasy w świecie, któraby im mogła szkodzić; można śmiało z niemi wystąpić.

Niech sobie p. Hohenwart uprzytomni czasy, w których się traktowała sprawa nasza (węgierska) ugodowa; i wtedy obawiano się nieporozumień i tłómaczeń tendencyjnych; pytamy się, czy ta „czarna legja“ nam i rzeczy zaszkodziła?

Co w nocie urzędowéj powiedziano o jedności, jest trochę ciemne, ale do „półświatła“ w nowéj erze jużeśmy się przyzwyczaili.

Nie wiemy, co p. Hohenwart pod tym wyrazem rozumié, ale wiemy, jak go sobie Czesi tłómaczą. Przedewszystkiém nie chcą parlamentu, a przecie w naszém wyobrażeniu postulatem jakiéjkolwiek jedności jest parlament.

Pan Hohenwart nie ma lepszych teraz przyjaciół nad Czechów.

Odnośnie do naszéj ugody uspokaja nas urzędowa nota. My sami jesteśmy co do téj sprawy spokojni. O takie szaleństwo, jakieby zmierzało ku zwichnięciu paktu węgierskiego, nie posądziliśmy p. Hohenwarta; ale co nas tylko obchodzi i zaniepokaja, to są koryfeusze i przyjaciele nowéj ery.

Czy p. Hohenwart pewny siebie, że będzie miał i nadal tyle siły, by nie dozwolić swoim przyjaciołom klerykalnym i feudalnym postawić na swojém i urzeczywistnić swoje własne plany mimo jego woli?

Jeśli rząd Przedlitawji ma przekonanie, że się dadzą pogodzić interesa Niemców i Czechów, że jednocześnie można iść ręka w rękę z koterją *Vaterlandu*, a razem nie ograniczać swobód obywatelskich zasadniczo unormowanych? — wtedy nie pojmujemy, dlaczego p. Hohenwart, który wierzy i wierzyć każe tym wszystkim pięknym rzeczom, ma się ukrywać z nowym organicznym elaboratem?

Widocznie w Węgrzech, gdzie interes jest tylko pośredni przy tych eksperymentach, zimniéj się zapatrują na rzecz całą. Ale to już od trzech tygodni dostrzedz było można, że zaczęto w Węgrzech nie dowierzać intencjom jakoby li tylko pojednawczym p. Hohenwarta od czasu, jak się okazało, że żywioł czeski postępowy, a przytém czysto-narodowy (bo większość ludu reprezentujący) wykluczony został od konferencji politycznych i że p. Hohenwart przeważnie się oparł na partji, któréj wyrazem są panowie Leo Thun i Clam-Martinitz.

W Węgrzech nie mogą tego pojąć, jakim sposobem może się rząd cesarski opierać na żywiole, który przecie w Węgrzech w złych i dobrych czasach więcéj okazał żywotności niż w innych krajach, a który tam musiał miejsca ustąpić przy reorganizacji politycznéj krajów korony ś. Szczepana innym, nowoczesnym, postępowym czynnikom?

Nie chciano w Węgrzech ani przypuszczać, żeby ludziom choć zasługi i poświęcenia dla sprawy ojczystéj (w nowszych nawet czasach od r. 1861 do 67) jak Apponyi, Mailath, Senney itd. oddać w ręce ster rządu li z przekonania i doświadczenia, że zasady i tradycje zaszczepione od młodu, zawsze w rękach rządzących są i zostają albo podporą albo zaporą postępu i wolności, i odnośnie do prawidłowych wymogów narodu są dlań korzyścią lub szkodą.

A jednak kto sobie sporządzi dla swéj informacji tabelę porównawczą między „Torysami“ węgierskimi, a tymi z Czech, o których mowa, a szczegółowo między urzędnikami za czasów absolutyzmu, czy jeden z nich był ministrem oświaty, czy drugi jakby suplent gubernatora w Krakowie, ten znajdzie obawę usprawiedliwioną, czy p. Hohenwart przy pomocy takich politycznych powag czeskich zdoła przeprowadzić „mir wewnętrzny“ w praktyce, o którym tyle już nagłoszono w teorji.

Z Lincu donoszą, że robią przygoto-

KRAKOWIAK

o wyborach do sejmu szlązkiego.

Daléj bracia ręka w rękę, na bok zwady, spory,
Stójmy wszyscy jako jeden, gdy idą wybory.
Wspierajmy się wszyscy razem jakoby brat brata,
Bo nas w pole znów wywiodą jak łońskiego lata.

Baczność bracia! bo nam wrogi chcą zamydlić oczy,
Wzmocnić jeszcze silniéj jarzmo co nas ciężko tłoczy;

Bo chcą aby Niemiec na nas jak na szkapę siadał,
Aby Szlązak, chociaż nie chce, po niemiecku gadał.

Prawiąc nam o swéj kulturze, myśli że nas kupi,
Że nas oćmi i oszuka, że lud szlązki głupi.
Nie pragniemy téj *kultury,* ani waszéj *szprachy,*
Ani rady, ani zdrady, na co nam te łachy!

Dzisiaj schlebiasz nam Niemcaszku, bo chcesz twojéj góry
I jakoby kot ukrywasz twe ostre pazury,
Radzisz byśmy samych Niemców wybrali z téj ziemi,
Byś ty Niemcze był nam panem, my sługami twémi.

Przypatrzże się szlązki ludu, jakto ferajniści
Starają się oćmić ciebie dla swojéj korzyści
Jak nie stojąc przy Austrji, ale przy Bismarku,
Tak Polakom jako Czechom deptać chcą po karku.

Verwalterzy przez swych żydków, przez swoich pisarzy,
Przemawiają na swą stronę gdzie się tylko zdarzy,
A *hetmani,* urzędnicy, nie trzymając z nami,
Odgrażają się burmistrzom, by szli za Niemcami!

Hitenmajstrzy i fersterzy odgrażają chłopku
Że, jak Niemców nie wybierze, nie dadzą zarobku.
Ferajniści poją chłopów — za halbę gorzały,
Toż niejeden sprzeda mowę i swój naród cały.

A gdy zamiast narodowców staną Niemcy posły
To się śmieją *ferajniści,* że wyborcy osły,
Że musicie na ich uździe jako konie chodzić,
Że nie trudno jest Szlązaka Niemcu za nos wodzić.

Najjaśniejszy nasz **Monarcha** błogosław mu Panie,
Chce, by każda narodowość miała swe uznanie,
Chce, by każda narodowość szanowaną była,
Bo tem wzrośnie miłość ludów i Austrji siła.

Cesarz pragnie, aby każdy stał pod swoim znakiem,
Czech był Czechem — Niemiec Niemcem — a Polak Polakiem.

Pan Bóg stworzył — cesarz pragnie podźwignąć narody,
A tu Niemcy do téj świętéj przeszkadzają zgody.

Czechom czeska, a nam *polska* mowa, święta, droga,
Nią mówimy od kolebki i chwalimy Boga.
Więc nie chcemy waszéj szprachy mości derdydasy,
W szkole, w sądzie i w kościele — minęły te czasy.

Najjaśniejszy nasz **Monarcha** chcąc zgodzić narody,
Zamianował nam ministrów, co pragną téj zgody,
A tu szlązcy *ferajniści* nie chcą słyszeć o tem,
Tych co wybrał sam **Monarcha** *obrzucają błotem.*

Nasz **Monarcha** znów powtórnie nakazał wybory,
By lud lepszych wybrał posłów, niźli do téj pory.
A kto wroga zgody ludów do sejwu wprowadza,
Ten chce zguby naszéj Austrji i Cesarza zdradza!

A czy dotąd sejm Opawski Narodowość wspierał?
Czyli szukał dobra ludu, który go wybierał?
Czy się starał nam umniejszyć podatków ciężary?
Czyli niechciał z naszych dziatek wykorzenić wiary?

Wszak posłowie to dzisiejsi ludu przeciwnicy.
Demel wzbronił nam przez miasto przejścia do Ropicy,

Iść przez miasto, miasto nasze, przez Ojców gród święty?

Czyż może być naszym posłem taki wróg zacięty?

Gdyśmy rolne towarzystwo zawiązali w kraju,
Napotkaliśmy znów wroga w pośle *Obraczaju.*
Samesz trzyma z *dajczferajnem,* do nas się nie skłania,

Schnejder zaś *superintendent* chce szkół bez wyznania!

Doktor Haze, radca szkolny z posłem *Sznajdrem* trzyma,

A cóż warta taki człowiek, co religji niema?
Niemcy chcą nam w szkole wydrzeć wiarę z piersi dziecka,

Patrzcie bracia, co to znaczy kultura niemiecka!!

Jakie to my dobrodziejstwa mamy z Niemiec łaski,
Niech za przykład służą posły *Wałach i Stonawski,*
Po niemiecku mówią licho, krew słowiańską mają,
A chcąc za mądrych uchodzić z Niemcami trzymają.

Kto chce silnéj Austrji naszéj, pragnie lepszéj doli,
Ten niechaj się zastosuje do cesarskiéj woli.
Niech nikogo się nie boi i takich wybierze,
Którzy chcą krajowi służyć uczciwie i szczerze.

Precz z ferajnem! centrałami! bo to zguba nasza,
Niepoślijmyż więc do sejmu żadnego judasza!
Kto nam depcze naszą mowę, depcze kraj kochany,
Kto wróg Słowian, ten nie może posłem być obrany.

Niech nie będzie naszym posłem żaden z kulturników,
Żaden burmistrz, co o łaskę stoi urzędników,
Żaden wróg nasz, żaden żydek, co z Niemcami trzyma,

Alboż to pomiędzy nami godnych ludzi niema?

Róbmyż jak nam dobrze radzą przyjaciele szczerzy,
Stójmy dzielnie jako w boju regiment żołnierzy,
I jeżeli Bóg nam miły, język nasz i dziatki
Wybierajmyż zacnych ludzi z téj szlązkiéj czeladki.

Więc w *Cieszyńsko-jabłonkowskiém* rozum nam zachwala

Z *Górnéj Suchéj* wziąć na posła burmistrza **Dostala**,
A z *Mistrzowic* zaś wybierzcie tego co jak skała,
Stał w Ropicy broniąc ludu, nasz *Jerzy Cieńciała.*

W *Bielsko-strumieńsko-skoczowskiém* niech się naród zbrata

I wybierze *Ejsenberga* z Białéj adwokata,
A w *Frydecko-bogumińskiém* niechaj wybór spotka,
Tego co z narodem trzyma adwokata *Kotka.*

Toć z gmin wiejskich tych do sejmu wybierzmy i basta.

Ależ trzeba wybrać jeszcze dobrych posłów z miasta
Strumień — Skoczów i Jabłonków Niemców niech unika —
A wybierze posłem księdza *Orła Dominika.*

Z Bogumina i Frysztatu z Frydka do Opawy
Niech *ksiądz Karol Hudziec* jedzie bronić naszéj sprawy,

A z Cieszyna niech na sejmie słuszności nam broni,
Niemiec, ale sprawiedliwy, pan *Gimpel Antoni.*

Tak nasz ludu dokaż cudu, a tym cudem zgoda
Niech w tym razie wróg wrogowi nawet rękę poda,
Pokażmy, że kulturniki nie złapią nas w sidło,
Że jesteśmy dzielny naród, a nie głupie bydło.

Bracia drodzy! niech wybory świadectwo nam dadzą:
Że nam Niemcy nie poradzą, ani nas zagładzą,
Że dopóki Szlązko, Szlązkiem my lud dzielny, żywy,
To niemieckim vaterlandem nie będą te niwy.

Wiecie przecie, co nas gniecie, czego nam potrzeba,
Toć my Niemcom nie żałujem tego kęsa chleba,
Ale niech nam nie przewodzą swym rozumem ciasnym,
Niech nie gnębią naszéj mowy w naszym kraju własnym.

Niech nam żyje nasz **Monarcha** *i obaczyć raczy,*
Że lud szlązki chce inaczéj — garść Niemców inaczéj,
Że narodowości zgoda naszą Austrję zbawi,
Do wyborów! w imię Boże! Bóg pobłogosławi!

wania na przyjęcie Najj. Pana wraz z następcą tronu, którzy przybędą do stolicy wyższéj Austrji, zkąd cesarz uda się na spotkanie cesarza Wilhelma do Salcburga, kiedy tenże będzie wracał z wód Gasteinu. Mówią, że kanclerze obu państw tym razem będą obecni przy konferencjach czy rozmowach obu monarchów.

Dla konjektur szerokie pole.

Piszą także, że biskup Rudigier przygotowuje w Lincu mieszkanie dla Najj. Pana. Łaskę tę miał otrzymać. Dla centralistów okropność.

Anglja.

[Powszechne oburzenie na rząd z powodu rozruchów w Dublinie — minister wojny.]

Dziennikarstwo angielskie mówi z największém oburzeniem o postępowaniu policji dublińskiéj w Feniks-parku. Organa opozycyjne napadają na rząd z największą zaciekłością, dzienniki liberalne czynią to samo, tylko tonem nierównie łagodniejszym. Czy dla Anglji są inne, a dla Irlandji inne prawa? — zapytuje *Times*. W Anglji rząd zezwala na mityngi w Trafalgar-skwerze, a w Dublinie nie mogą się odbywać najniewinniejsze zgromadzenia. Dlatego, aby prawa były szanowane, muszą być zarówno wykonywane w całém państwie. Zachowawczy *Standard* żąda od ministerjum wyjaśnienia, dlaczego w Londynie mogą publicznie mówić tacy ludzie, którzy są wyznawcami komunizmu, ateizmu etc., a w Dublinie postępują najniesłuszniéj z ludźmi spokojnymi, jak np. Smith. Kraj powinien zbadać — powiada *Standard* — postępowanie tych panów, którzy znowu rozbudzili nienawiść w Irlandczykach, niknącą powoli pod wpływem zaufania i przyjaźni.

Morning Avertiser, w ogóle dosyć nie przyjazny stronnictwu narodowemu w Irlandji, także potępia czyny policmenów, robiąc przytém uwagę, że „brak sprytu u rządu jest również systematyczny, jak i jego nieudolność.“

Nawet *Daily-Telegraph* broniący zazwyczaj wszystkich rozporządzeń rządu w Irlandji, tym razem mówi o nich dosyć ozięble i wypowiada życzenie, aby zapadła jakaś uchwała w kwestji zwoływania mityngów w parkach. Na korzyść rządu ta ostatnia gazeta to tylko przytacza, że stósownie do brzmienia prawa, w tym razie jednak dosyć niejasno wyrażonego, rząd miał prawo rozpędzić mityng.

Minister wojny swojém nietaktycznem postępowaniem także bardzo wiele zaszkodził ministerjum. Na ogólne żądanie parlamentu i narodu miano połączyć wojska linjowe, milicję i ochotników w obozie pod Berkehyr i tam odbywać ćwiczenia wojskowe. Podobne naśladowanie systemu pruskiego zjednało pochwały ministrowi i cała Anglja z niecierpliwością oczekiwała miesiąca października, aby przed Europą popisać się swoją armją. Przynajmniéj, powiadali, Anglja niedarmo wydaje na budżet wojenny $31\frac{1}{2}$ t. funtów szterlingów, w razie napaści mamy armję, która będzie mogła odeprzeć najazd. Już się ochotnicy zewsząd gromadzić poczęli, a gościnni fermerowie Berkchyru ofiarowali swoje pole pod obóz.

Raptem minister zmienia swój zamiar. Zażądano w izbie wyjaśnień. Minister wojny Cardwell odpowiada, że w tym roku będą późne żniwa, a zatém wojska mogą fermerom znaczne zrządzić szkody. Odpowiedziano mu, że w październiku zawsze się żniwa kończą. Zagadniony w taki sposób minister zwala wszystko na pogodę, która w tym roku ma być złą, a on przez troskliwość nie chce wójsk narazić na choroby. Powszechne oburzenie izby i dziennikarstwa było odpowiedzią na ten niezręczny wybieg ministra. Słusznie więc dzienniki robią uwagę, że po zużytkowaniu bajecznych sum na wojsko rząd nie ma środków na zgromadzenie w obozie 20 tysięcy ludzi.

Francja.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

[Delegacja wyborcza do emigracji polskiéj].

Szanowni Bracia!

Wiadomo wam, że jeszcze w dniu 8 czerwca 1870 r. założoném zostało we Lwowie Towarzystwo Opieki Narodowéj, w celu niesienia wszelkiego rodzaju pomocy emigracji naszéj rozrzuconéj po wszystkich niemal krajach.

Nowo niedawno ogłoszona odezwa rady opiekuńczéj, nacechowana szczeremi uczuciami braterstwa dla nas, wyraźne objawia życzenie bliższego porozumienia się z nami, przez wyprowadzenie z naszego łona komisji, którąby w bezpośrednie z radą opiekuńczą lwowską wszedłszy stosunki, służyła za pośrednika pomiędzy nią a nami.

Otóż, obywatele, tak z powyższych powodów, jako też z uwagi na obecny krytyczny stan emigracji naszéj we Francji; chcąc ją ochronić od nędzy, a zarazem zabezpieczyć godność charakteru narodowego od skazy, z tych mówimy powodów, Polacy na zgromadzeniu w Paryżu, w dniu 5 sierpnia, postanowili zawezwać emigrację do wyborów na członków komisji pośredniczącéj, złożonéj z piętnastu członków, następnie wybrawszy delegację wyborczą, przystąpili do wotowania i zarządzili zbieranie wotów na miejscu.

Zamieszczając poniżéj dotychczas otrzymany rezultat wyborów wzywamy was obywatele, do dalszego i bezwłocznego wotowania na piętnastu członków. W wyborach zostawia się wszelka swoboda — nadmieniamy tylko, aby wybrani mieszkali w Paryżu, lub do Paryża przenieść się chcieli i mogli. Ponieważ czas nagli, oznaczamy termin jeden i ostateczny na dzień 15 września, po upływie którego nadesłane wota uważane będą za niebyłe.

Nie czekając wszakże na ostateczny wypadek z wotowania, winniśmy was zawiadomić, że ci piętnastu obywateli, którzy dotąd najwięcéj wotów otrzymali, zawiązują się natychmiast w komisję tymczasową i wejdą w stosunki z radą opieki narodowéj we Lwowie. Odwlekać tego nie można, gdyż nędza coraz więcéj czuć się daje. Po obliczeniu zaś wotów w oznaczonym terminie, obywatele większością wszystkich zebranych wotów wybrani, zasiądą legalnie w komisji pośredniczącéj i ogół o jéj ukonstytuowaniu się zawiadomią.

Jaki jest charakter towarzystwa opiekuńczego krajowego, taki sam będzie i waszéj komisji, to jest czysto-polsko-opiekuńczy. Polityka z towarzystwem opiekuńczem nie ma nic wspólnego i dla tego do składu rady, jak i do komisji wchodzą i wchodzić mogą ludzie różnych opinji i wyznań, bo też różnéj są opinji potrzebujący wsparcia i opieki.

Atrybucje i czynności komisji pośredniczącéj opierać się będą na duchu patrjotycznéj odezwy założycieli towarzystwa opieki narodowéj z dnia 8 czerwca 1870 r. a mianowicie na następującym z niéj ustępie:

„Naród ścierpieć nie może, by ciążyła na nim wina niewdzięczności wobec najwierniejszych jego synów, by ci, co ojczyźnie życie nieśli w ofierze, narażeni byli na nędzę lub żebraczą musieli wyciągać rękę, nie może ścierpieć, by którykolwiek z nich z niewoli wróciwszy lub wygnania, czuł się obcym na ziemi krwią ran jego użyźnionéj, a wdowy i sieroty po ofiarach sprawy narodowéj żyły w opuszczeniu.“

Komisja też takiemi przejmując się uczuciami, nie opuści naszych starców, schorzałych, naszych wdów, dzieci, sierot; wyszukać zdoła prawdziwie potrzebujących a kryjących się, bo z biedą skromność często w parze chodzą; dla młodzieży obmyśli środki kształcenia się i ukończenia nauk, sztuk lub rzemiosł, a użytecznych krajowi wyszle do kraju, aby tam na jego pożytek pracowali.

Czas nadszedł, aby zrzucić z siebie zagraniczną a ciążącą na sumieniach polskich jałmużnę, tego chce kraj i my wszyscy, a zatem daléj do wotowania Bracia!

Pozdrowienie braterskie.

A. Chrystowski, Grabski, Witkowski Karol, Kamieński Władysław, Urbański Konrad.

Prosimy o nadsyłanie wotów franco pod adresem Mr. Antony-Grabski, 4, rue du Four-Saint-Jacques, à Paris.

Sprawozdanie delegacji wyborczéj do dnia 22 sierpnia b. r.:

a) Głosujących 163;

b) Ilość głosów otrzymali obywatele jak następuje:

1) Czapski Józef, jenerał 135, Jurkiewicz Teofil, magister prawa 134, 3) Zamojski Władysław, hrabia 132, 4) Mazurkiewicz Wincenty 131, 5) Korabiewicz Edmund, doktor 117, 6) Jędrzejewicz Laury-Henryk, podpułkownik 102, 7) Balczewski Aleksander, ksiądz 99, 8) Omiński Antoni, kapel. weter. polskich 99, 9) Gasztowtt Wacław 97, 10) Landowski Edward, doktor 95, 11) Ruszczewski Hieronim, pułkownik 93, 12) Staniewicz Sylwester 88, 13) De Jean Wolski Aleksander 83, 14) Gałęzowski Józef, pułkownik 81, 15) Grochowski Wincenty 80, 16) Petion Eustachy, b. uczeń szkoły St-Cyr 79, 17) Tołoczko Lucjan 73, 18) Nowosielski Władysław 72, 19) Bieńkowski Stanisław 69, 20) Cichorski (Zameczek) Wł. pułkownik 68, 21) Goldsztein Edward 66, 22) Sytta Marceli 62, 23) Słowacki Jan 60, 24) Stodulski Tadeusz, ksiądz 46, 25) Dybowski Jan 34, 26) Zawadzki Jan 12, 27) Tarnowski Remigjusz 8, 28) Klimecki, ksiądz 7.

Nadto kilkunastu obywateli otrzymało po głosów 3, 2 i 1.

Paryż d. 23 sierpnia 1871 r.

Sekretarz delegacji
Wł. Kamieński.

Uwaga. Obywatele dr. Korabiewicz Edmund, Gasztowtt Wacław i Grochowski Wincenty, zawiadomili listownie delegację, iż z ważnych powodów odmawiają zasiadania w komisji pośredniczącéj, gdyby wybranymi byli.

— [Młodzież polska] kształcąca się w Paryżu, związała się w towarzystwo dla wspólnéj pomocy. Otrzymaliśmy dotyczące uwiadomienie, które podpisali:

Prezydujący:

Wyszomirski Ignacy (ucz. sz. medycznéj), *Kasprowicz Piotr* (ucz. szkoły górniczéj), *Salutryński Eugenjusz* (z wydziału med.), *Majzel Gustaw* (ucz. szk. dróg i mostów).

Sekretarz:

Hertel Maksymiljan (ucz. sz. dróg i móstów).

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego] z d. 24go sierpnia było jedném z tych skandalicznie burzliwych, po których zwykle p. Thiers podaje się do dymisji. Tym razem była ona już na serjo napisana i wysłana do prezesa zgromadzenia, ale ją w drodze od gabinetu prywatnego p. naczelnika władzy wykonawczéj do sali posiedzeń, minister Lambrecht, deputowany Peulvé i inni podarli.

Rzeczywistego powodu tak silnego wzburzenia izby, a raczéj większości izby nie było, był tylko powód pozorny. Rzecz szła o rozwiązanie gwardji narodowych. Dyskusję nad tym wnioskiem rozpoczął jen. Pelissier, utrzymując, że jest niepolitycznem i nie na czasie rozwiązanie gwardji, bo gwardje dużo przyczyniły się do obrony kraju, bo stan Europy jest niepewny, bo miasta bez straży obywateli byłyby na łasce pierwszego lepszego awanturnika, bo współudział gwardji jest potrzebny żywiołowi wojskowemu w utrzymaniu i obronie porządku, bo rozwiązanie jéj może wywołać nowe walki, bo jest niesprawiedliwém zarówno karać winnych z niewinnymi. Komuna — dodaje w końcu jen. Pelissier — nie może być dowodem niebezpieczeństwa téj instytucji, gdyż historja wykaże późniéj, że główną przyczyną powstania paryzkiego była wojna z cudzoziemcem. (Oklaski na lewicy — protestacje na prawo.)

Wprost przeciwnie przemawiał p. de Meaux. Mówca rozwijał tę myśl, że instytucja gwardji narodowéj nie może się pogodzić z wolném wykonywaniem głosowania powszechnego. Każdy obywatel ma prawo do kartki wyborczéj, ale nie ma prawa do strzelby. Trzeba albo wszystkich uzbroić, albo nikogo; mówca przemawia za tém ostatniém. Instytucja gwardji narodowéj była zawsze tylko przyczyną nieporządku, zaburzeń, a zresztą jest przeciwną instytucjom wojskowym mającym się wkrótce wprowadzić. (Wykrzykniki na lewo.)

Ostatnie wypadki wykazały, że nie jesteśmy silniejsi z gwardją źle zorganizowaną, źle uzbrojoną i źle wyszykowaną na wojnę z cudzoziemcem. Sama obawa wywołania wojny domowéj z powodu rozwiązania gwardji, jest najdobitniejszém jéj potępieniem. (Oklaski na prawicy.)

Co myśleć o instytucji, która obraca przeciwko państwu broń daną jéj przez państwo? (Nowe oklaski.)

Zwlekanie z rozpuszczeniem gwardji było może dobre wtenczas, gdyśmy stali naprzeciw Prusaków. Dziś byłoby ono za ciężką odpowiedzialnością przed Bogiem i ludźmi. Nie chcę ja oskarżać rządu — mówi p. de Meaux — ale stwierdzam fakt, że dotąd nie rozwiązano w Lyonie, Tuluzie i innych miastach gwardji narodowych, które tak długo chroniły się pod czerwony sztandar. Jestem wdzięczny rządowi za pokonanie powstania, ale sądzę, że rząd, gdyby mu zabrakło siły materjalnéj, mógłby dla porządku i dobra kraju zaczerpnąć potężnéj moralnéj pomocy w tém zgromadzeniu, które nigdy jéj nie odmówiło i na którą kraj wie, że może zawsze liczyć. (Żywe oklaski na prawo.)

Po téj uszczypliwéj przemowie pana de Meaux, zerwał się żywo do odpowiedzi p. naczelnik władzy wykonawczéj.

Mam tylko — mówi p. Thiers — krótkie uwagi do przedłożenia zgromadzeniu i spodziewam się, że one otrzymają wasze przyzwolenie. Poprzedni mowca powiedział wam co może zgromadzenie, teraz ja wam powiem co ja mogę. Wybierzcie potém. Idzie tu o kwestję zasady, na którą nie jednakowo zapatruję się z poprzednim mówcą. Zapewne, gwardja narodowa nie jest zorganizowaną w najdoskonalszy sposób, a w złych rękach broń jest niebezpieczna; ale niesprawiedliwością jest mieszać wszystkie gwardje w téj krytyce i mówić, że wszystkie są winne. (Przerywania na prawo.)

Proszę, aby mi nie przerywano i żądam abyście się sami szanowali, szanując człowieka, któregoście obdarzyli swém zaufaniem, a który upada pod ciężarem.

Mówię więc, że potrzeba będzie zreorganizować armję. Ci, którzy ją chcą znieść, nie zastanowili się nad wszystkiemi usługami, jakie już spadają na armję regularną. W każdém mieście we Francji jest straż miejska, która nie może być oddaną jak tylko miastu i na którą wojsko nie wystarczyłoby.

Zapewne, że ta straż nie powinna być powierzona wszystkim, gdyż sądzę, że jeżeli wszyscy mają prawo do głosowania, to jednak wszyscy nie mają prawa do noszenia broni, ale powtarzam, że armja nie wystarczyłaby do strzeżenia wszystkich miast Francji. Wiem to z trzydziestoletniego doświadczenia. Jakim sposobem zadosyć uczynić téj potrzebie? To kwestja, którą rozwiąże prawo o reorganizacji wojskowéj. W Paryżu np. nie chcieliśmy powierzyć straży miasta jak tylko rękom pewnym, tak że dziś bezpieczeństwo stolicy jest zupełnie zapewnioném.

...Przystępuję teraz do kwestji stósowności. Prawda, że są gwardje narodowe, które powinny być rozpuszczone. Kiedy? i w jaki sposób? to są pytania, które należy zostawić decyzji i wyborowi władzy wykonawczéj. Postępując inaczéj, straszy się kraj i wyrządza mu się niesłychane złe; niszczy się kredyt, będący dziś naszą jedyną ucieczką; dostarcza się pozorów cudzoziemcowi nasz kraj zajmującemu i jest się usłużonym zdradziecko, przez nieprzyjaciół obecnego porządku rzeczy. Ale czyż niebezpieczeństwo jest tak wielkie jak sądzą? Otóż! mówię to sumiennie i w pełni mojéj odpowiedzialności, oświadczam na mój honor przed historją: że materjalny porządek nie jest w niebezpieczeństwie. (Przerywania na prawo.)

To nie wasze przerywania, które za niego odpowiadają, ale ja sam. (Żywe oklaski na lewicy.)

Cóż to! jesteście strzeżeni tu przez armję ze 150,000 ludzi i nie jesteście spokojni? (Żywe oklaski na lewo; hałas na prawo — wzburzenie.)

Ta armja dała już dowody, i co do mnie, wyznaję, ona mnie zupełnie uspokaja. (Nowy hałas na prawicy.)

Zaraz będę mówił o moralnym porządku, ale utrzymuję, że gdyby materjalny nieporządek miał powstać, zgniótłbym go natychmiast. (Na prawo: wiemy o tém dobrze!)

W Lyonie i u bram Lyonu jest 30,000 żołnierzy, armja pewna i wierna, którą dowodzi doświadczony jenerał, i gdyby pojawiła się jaka zachcianka nieporządku, z pomocą kolei żelaznych, zgnietlibyśmy natychmiast szaleńców i sprawców zamieszania. Trzeba żeby kraj wiedział, że jego spokój jest zapewniony.

Co zaś do nieporządku moralnego, to przyczyną jego, podług mnie, być może że nie podług was, są nasze rozsterki i nasze namiętności. Co do mnie, oto moja polityka: Nie mam innéj troski, ani innéj pracy, jak tylko nie pozwolić stronnictwom do rzucenia się na siebie. (Poruszenie.)

Rzeczpospolita jest jedyną moją troską. Nie należę do żadnego stronnictwa. Mam moje osobiste przekonania; będąc na czele władzy, muszę usuwać. Powinienem pamiętać, że nazajutrz po wielkiém zwycięztwie umiarkowanie jest największym obowiązkiem rządu rozsądnego i powiedziałbym odważnego. Przez 40 lat zwalczając namiętności, dziś więcéj jak kiedykolwiek chcę uspakajać umysły. Jako nieprzyjaciel gwałtownych środków, patrzę, badam i jestem gotów na uśmierzenie nieporządku gdziekolwiek on się objawi, ale nie pozwolę na wyznaczenie mi terminu. Co odrzucam w projektowanym wniosku, to obowiązek działania natychmiast na wszystkich miejscach terytorjum.

Nie obawiam się, powtarzam, nieporządku materjalnego, ale w umysłach. Urzędnicy ostrzegają mnie o niebezpieczeństwie nagłego działania. Ofiarowano nam 5 miljardów; mamy ich zapewnionych dwa. Ale trzeba będzie i inne odszukać; wszystkie kredytowe operacje nie są zakończone i nie uwierzycie, co za szkodę może wyrządzić naszemu kredytowi najmniejszy niepokój. Rząd, oparty na niezaprzeczonéj sile, powinien być spokojny. Znam ja istniejące namiętności i nie lękam się ich.

Powiedziano z téj mównicy, że jestem w niezgodzie na kilku punktach z częścią tego zgromadzenia. To prawda. Otóż! macie w sobie taką potęgę, jaką jeszcze nigdy nie posiadało zgromadzenie. Gdybym był słabym człowiekiem, starałbym się wam pochlebiać. Ale nie jest to moja polityka, i sądzę, że rząd ma prawo przemawiać do was otwarcie i ilekroć razy się omylicie, powiedzieć to wam. (Wrzawa na prawo.)

Lękam się, słysząc ilość przerywających mi głosów, czy zaufanie, któreście we mnie pokładali, nie zostało zachwiane. (Na lewo: Nie! Nie! — Głos na prawo: Tak!)

Wiem jakie postanowienie nakazuje mi widowisko, którego jestem świadkiem, i dlatego nie mam już ani słowa do powiedzenia zgromadzeniu. (Żywe oklaski na lewicy. Długie wzburzenie. Posiedzenie przerwane.)

Podczas tego to antraktu odbyła się ta scena napisania i podarcia prośby o dymisję przez p. Thiersa. Przestraszona większość izby tyle energiczną postawą swego naczelnika, chętnie zgodziła się na następujący wniosek p. Billot z poprawką jen. Ducrot:

„Gwardje narodowe będą rozwiązane we wszystkich gminach we Francji, w miarę jak okoliczności i postęp w reorganizacji armji na podstawie prawa z r. 1868 (poprawka jen. Ducrot) na to pozwolą. Te operacje będą wykonane przez rząd pod jego odpowiedzialnością i w jak najkrótszym czasie.“

Wniosek ten przeszedł większością 488 głosów przeciw 154. Część skrajnéj lewicy z Gambettą i Guinetem na czele, wstrzymała się od głosowania.

Pan Thiers oświadczył się zadowolonym z ostatecznego zakończenia tego pamiętnego posiedzenia.

Poprawka jenerała Ducrot: na podstawie prawa z r. 1868, która zdecydowała większość zgromadzenia do przyjęcia wniosku p. Billot, ma to znaczenie, że gdy według poprzedniéj redakcji trzeba było czekać na rozwiązanie gwardji narodowéj aż do zupełnéj reorganizacji armji, dziś dosyć dostatecznéj ilości wojska regularnego, zdolnego do utrzymania bezpieczeństwa w jakiém mieście (Lion jest w tym przypadku), aby gwardja w tém mieście została rozpuszczoną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dzisiaj rano przejeżdżał przez Kraków do Wiednia w wagonie salonowym namiestnik Galicji hr. Gołuchowski. Witali go na dworcu kolei delegat p. Bobowski i radca policji pan Jaborneg. Z namiestnikiem jedzie sekretarz prezydjalny p. Zaleski.

Według dotychczasowéj praktyki uczniowie przechodzący ze szkół normalnych do gimnajzum, w pierwszém półroczu od opłaty szkolnéj nie mogą być uwalniani. Że zaś opłata wynosi 13 zła. 10 c., łatwo więc sobie wytłómaczyć, iż jest ona zaporą dla bardzo wielu rodziców w posyłaniu dzieci do szkoły. Bo i zkąd biedni rodzice mają wziąść 13 zła., a oprócz tego wydać przynajmniéj 5 zła. na kupienie choćby starych książek, kiedy kwota taka byłaby może u niejednego z nich prawdziwym majątkiem. Tak szkoły normalne jak gimnazjalne są rządowemi; czyż więc świadectwo szkół normalnych o dobrych postępach ucznia i dobrém sprawowaniu się nie jest wiary godném, iżby na niém się opierając, uwalniać biedaków a często nawet nędzarzy chcących się uczyć, od téj tak wygórowanéj opłaty? Jakby na żart bolesny, w tych 13 zła. znajduje się nawet osobna opłata 1 zła. na śpiew! Nie jeden zapewne wyrzekłby się śpiewania na całe życie, aby tylko tego reńskiego mógł u siebie **na chleb** zatrzymać. Nauczyciele prawdziwie dbali o dobro młodzieży, powinni sprawę tę rozważyć i postarać się o odpowiednią reformę.

Dyrekcja szkoły wzorowéj przy ulicy Bracкiéj, w domu Larisza, powierzoną została wielce zasłużonemu, ogólny szacunek posiadającemu, nauczycielowi p. Józefowi Szczepańskiemu. Rozporządzeniem tém wymierzyła rada okręgowa należną sprawiedliwość i uwzględniła interes szkoły, czyniąc zadość powszechnemu życzeniu rodziców.

Po ulicach miasta roją się furki wyładowane tłomoczkami i chłopcami, którzy ściągają do szkół. Na bramach zaś domów pełno ogłoszeń o stancjach dla pp. studentów z wichtem lub bez. Bursa dla ubogich studentów znajduje się niestety ciągle w najniewłaściwszych rękach.

Towarzystwo Dobroczynności miasta Krakowa. — Wyszedł z druku 52 rocznik Towarzystwa Dobroczynności z roku 1870. Po przemowie mieści on w sobie życiorysy ś. p. Macieja Jakubowskiego i Błażeja Bobrzyńskiego, obudwóch doktorów medycyny i wielce we wspomnionem Towarzystwie jako jego członków zasłużonych. Według tegoż rocznika radę ogólną Towarzystwa składają: protektor, prezes, prezesowa dam, 4 vice-prezesów, 15 radców wydziałowych i 9 ich zastępców; przytém sekretarz, kassyer, prowizor, lekarz zakładu i serwitor. Ubogich było w roku 1870 osób 249, zmarło osób 41. Dzieci w r. 1870 przyjętych na koszt Towarzystwa i na koszt rządu było 8, z których wydano pod opiekę prywatną 7. Stan przychodu i rozchodu w r. 1870 był następujący: *Pozostałość* z roku 1869 złr. 2,778 cent. 84. *Dochody* stałe, jako to: zasiłek ze skarbu publicznego złr. 5484 cent. 75; składki członków Towarzystwa złr. 863 cent. 9; prowizye i czynsze ziemne złr. 11,198 cent. $84\frac{1}{2}$; z widowisk teatralnych złr. 1,481 cent. 86; z kwest złr. 1281 cent. 72; z ofiar jednorazowych złr. 150 cent. 87; dochody nieprzewidziane złr. 1268 cent. 42; z zarobku ubogich złr. 87 cent. 37; zwrot wydatków tymczasowych złr. 331 cent. 49; *razem* złr. 24,910 cent. $26\frac{1}{2}$. *Rozchód*: żywność złr. 11,657 cent. $42\frac{1}{2}$ ubiór złr. 2,621 cent. 98; pensye urzędników złr. 1,825; opał, pranie, infirmerya i t. d. złr. 5,066 cent. 70. *Razem* złr. 21,171 cent. $10\frac{1}{2}$. *Pozostało* na r. 1871 złr. 3,739 cent. 16. *Depozyta* wynoszą złr. 40,298 cent. $71\frac{1}{2}$.

Kradzież. — Dnia 29 b. m. w pewnym szynku na Kleparzu, tuliła się młoda włościanka z Woli Filipowskiéj do pewnego włościanina z Rudni, przy téj sposobności skradła mu z kieszeni, pijąc na jego zdrowie, 2 zła. Gdy poszkodowany późniéj spostrzegł, że mu téj kwoty brakuje, została złodziejka aresztowaną u któréj część kwoty znaleziono we włosach, a drugą część za gorsem. Poszkodowany został przez innych włościan porządnie wyśmiany: „że mu się zachciało romansu.“

Dowiadujemy się, że Edward Rikard z Czech, uwięziony w Przemyślu za zdejmowanie planów okolicy, pod podejrzeniem szpiegostwa; bawił w Krakowie w przeszłym roku. Jest on nadleśniczym w Sławucie u ks. Sanguszki.

Napad. — Dnia 28 b. m. o godz. 10 wieczorem, włościanin z okolic Krynicy jechał gościńcem z Podgórza ku Wieliczce, i spotkał niedaleko pieca wapiennego wóz z 4-ma nieznajomymi od Wieliczki, którzy przystanęli i rzucili się na niego, zagłuszywszy uderzeniem go po głowie. Podczas jego bezwładności, oba konie uprowadzili odciąwszy postronki, wóz zaś wraz z poszkodowanym na gościńcu zostawili.

W pracowni rzeźbiarza, p. Filippiego, oglądaliśmy posąg śp. Stanisława hr. Skarbka, twórcy fundacyi Drohowyzkiej. Posąg ten ozdobi przedsionek gmachu teatralnego i stanie w miejscu, gdzie obecnie znajduje się kassa. Posąg jest wielkości naturalnéj, pomysł i wykonanie godne są takiego artysty, jak Filippi. Niemałe to zadanie, wykuć z kamienia postać ubraną w nieartystyczny strój XIX stulecia, a nie wpaść przytem w trywialną powszedniość ale obok prawdy uwzględnić jeszcze i piękno artystyczne. Z tego zadania po mistrzowsku wywiązał się Filippi. Figura, która wyszła z pod jego dłuta, imponuje spokojem, powagą, i przytem uderza prawdą, nie ma w niéj nic wymuszonego, wyszukanego, i nic znowu do przesady realistycznego, trywialnego. Nadto, uderzającem jest podobieństwo rysów twarzy, uznawane przez wszystkich, którzy pamiętają śp. Skarbka, a potrzeba wiedzieć, że prócz starego już dziś dagierotypu, nie istnieje po-

---

PORTRET.

Szkic z Petersburga Gogola.

(Ciąg dalszy.)

— Wszak to pieniądze brzękły — rzekł kwartalny, słysząc jakiś stuk, a nie zdoławszy dojrzeć, co Czertkow pochwycił.

— Cóż panu do tego, co mam!

— To do tego, żeś pan zaraz powinien zapłacić gospodarzowi komorne; to, że masz pan pieniądze, a nie chcesz płacić — ot co.

— No to zapłacę mu dziś.

— Czemuż pan pierwéj płacić nie chciałeś? kłopoczesz tylko gospodarza i policję ściągasz.

— Dlatego, że tych pieniędzy nie chciałem ruszać. Ja mu dziś wieczorem zapłacę wszystko, a jutro opuszczam mieszkanie, bo nie chcę mieszkać u takiego gospodarza.

— No Iwan Iwanowicz, on panu dziś zapłaci — rzekł kwartalny, zwracając się do gospodarza — a co się tyczy... gdybyś pan i dziś wieczorem nie był zaspokojony, to już wybacz panie artysto...

Rzekłszy to, włożył na głowę trójgraniasty swój kapelusz i wyszedł do sieni, a za nim posunął się gospodarz ze spuszczoną głową, zdaje się, czémś bardzo zajęty.

— Chwała Bogu! djabli ich wzięli, — rzekł Czertkow słysząc, jak się zamknęły drzwi w przedpokoju; spojrzał do niego, wysłał po coś Nikitę, chcąc zostać sam zupełnie — zamknął za nim drzwi, a wróciwszy do pokoju, począł z drżeniem serca rozwijać rulon. — Były tam dukaty nowiutkie co do jednego, lśniące, jak ogień.

Prawie oszalały siedział przy téj kupie złota, wciąż jeszcze pytając siebie: azali to nie sen.

Było ich tysiąc, zwitek był takiż, jaki widział we śnie. Kilka minut przerzucał je, przepatrywał i wciąż jeszcze nie był zupełnie przytomnym. Wyobraźnia poczęła mu rysować te wszystkie podania, o których słyszał, o skarbach, szkatułkach z skrytemi kryjówkami, w których dziadowie wnukom chowali pieniądze. — Myślał: Czy i to czasem nie dziadek jakiś umyślił podarek zrobić wnukowi ukrywszy pieniądze w ramy portretu familijnego.

Z głową nabitą romantycznemi baśniami, począł myśleć: czy niema tu jakiéj łączni tajemnéj z jego losem, czy czasem istność portretu nie jest połączoną z istnością jego osobistą i to nabycie czy nie jest jakiémś *fatum*. Z ciekawością począł oglądać ramy: na boku było wyżłobienie zasunięte deszczułką tak udatnie i nieznacznie, że gdyby nie ważna ręka kwartalnego, skarb pozostałby tam do końca świata.

Patrząc na portret, znów był zachwycony robotą i dziwném wykończeniem ócz, lecz one już nie wydawały mu się tak strasznymi, mimo to, że w duszy za każdą razą zostawało dziwnie wstrętne wrażenie.

— No — rzekł do siebie — mniejsza, czyim ty jesteś dziaduniem, ja cię za szkło w złote ramki oprawię. Potém położył rękę na kupie złota, pieniądz załaskotał dłoń, serce uderzyło silnie. — Cóż z nimi począć — myślał utkwiwszy w nich wzrok. — Teraz jestem spokojny przynajmniéj na trzy lata; mogę się zamknąć i pracować! Mam już teraz i farby i stół i utrzymanie i kąt — nikt mi przeszkadzać i dokuczać nie będzie. Kupię manekin wyborny, — zamówię tors gipsowy, odleję nogi, postawię Wenerę, nakupię sztychów z arcydzieł. — Ha! jak tak popracuję trzy lata, dla siebie, nie śpiesząc na targ — wszystkich prześcignę i będę sławnym artystą!!

Tak mówił w takt natchnień rozumu, lecz w głębi brzmiał inny głos donośniéj i dźwięczniéj i gdy znowu spojrzał na złoto, nie tak przemówiły doń 22 lat i namiętna młodość.

Teraz w jego mocy to wszystko, na co do dziś patrzał oczyma zazdrości, czém się zachwycał z boku, połykając ślinkę. — Krew w nim zadrgała gdy ledwo pomyślał o tém. Frak modny, mieszkanie okazałe — to wielkanoc po długim poście; teatr, cukiernia i jeszcze... i jeszcze. — Schwycił pieniądze i wybiegł na ulicę.

Najpierw wbiegł do krawca. Ubrany od stóp do głów... jak dziecko począł bez przerwy opatrywać siebie — nakupił perfumów, pomad, najął bez targu na Newskim prospekcie mieszkanie przepyszne z zwierciadłami, z oknami o całkowitych szybach; bezmyślnie kupił w magazynie drogą lornetkę, bezmyślnie nakupił mnóstwo krawatek różnych — więcéj, niż było potrzeba; u perukarza włosy ufryzował. — Bóg wie po co, dwa razy po ulicy przeleciał karetą, zjadł nad miarę przysmaków w cukierni; wreszcie zaszedł do francuzkiéj traktjerni, o któréj tylko niby o Chinach coś słyszał. Tam rozparłszy się jadł obiad, hardo spoglądając w około, a co chwila poprawiając pukle włosów; wypił butelkę szampana, o którym także dotąd ledwo za słyszał; — zaszumiało mu w głowie i wyszedł na ulicę dziarsko, według przysłowia rossyjskiego: djabłu nie brat. Przespacerował się po trotoarze, lornetując przechodniów. Na moście zauważył swego profesora, lecz tak dziarsko i hardo przeszedł koło niego, jak gdyby go wcale nie widział, tak, że osłupiały profesor długo stał na moście, a na twarzy malowała się chęć zapytania.

Rzeczy wszystkie i wszystko, cokolwiek miał: sztalugi, płótna, obrazy, tegoż wieczora przeniósł na nowe pyszne mieszkanie. Co było lepszego, postawił na widoku, gorsze zaś rzeczy zasunął w kąt i przechadzał się po pysznych komnatach, co chwila patrząc w żwierciadło.

W duszy zrodziła się żądza niezwalczona, żeby téjże chwili chwycić sławę za poły i okazać się światu. Zdawało mu się, iż słyszy: „Czertkow! Czertkow! Czy widziałeś pan obraz Czertkowa? — jaka żywość pędzla u Czertkowa! co za potęga talentu Czertkowa!?“

Chodził w dziwnie natchnionym nastroju po izbie, a myślą wzbijał się Bóg wie, gdzie. — Nazajutrz wziął dziesięć dukatów i poszedł do redaktora jednego z kurjerków z prośbą o poparcie. Naturalnie był przyjęty serdecznie — redaktor nazwał go zaraz szanownym, ściskał mu ręce wypytał się o imię własne i ojca, o mieszkanie i nazajutrz, obok artykułu o nowo wynalezionych łojowych świecach, zjawił się artykuł z nagłówkiem: „O nadzwyczajnych zdolnościach Czertkowa:“ Śpieszymy rozweselić wykształconych mieszkańców stolicy nowiną o znakomitym, że tak powiemy, we wszystkich względach nabytku... Któż temu zaprzeczy, że u nas mnóstwo jest idealnie pięknych twarzy i lic, lecz dotychczas nie było sposobu przenieść je cudownie na płótno i tak przekazać potomności. — Dziś już się na to nikt skarżyć nie może — oto jest artysta, co godnie temu odpowie. — Piękna pani niech będzie pewną tego, że płótno martwe przechowa całą jéj udatność, całą piękność eteryczną, lekką, czarującą, cudowną, podobną do motyli przelatujących z kwiatka na kwiatek. — Szanowny ojciec familji ujrzy siebie wśród grona rodziny, kupiec, rycerz, obywatel, mąż stanu — wreszcie komu wola. Czy to z przechadzki, czy to po sprawach ukończonych, biegnijcie na Newski prospekt pod nr. 16. Tam wspaniała pracownia zarzucona jest portretami godnymi Wandyków i Ticjanów. — Nie wiesz, co podziwiać, czy dokładność i podobieństwo z oryginałem, czy dziwną żywość pędzla. — Cześć ci artysto, wyjąłeś los szczęśliwy z urny. Wiwat Andrzéj Pietrowicz! (skryba widocznie lubił familjarność), pracuj na laury dla siebie i dla nas. — Ogólny natłok, a zarazem pieniądze, mimo, że niektórzy pisarze powstaną przeciw tobie, będą nagrodą twoją!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dobno żaden inny portret fundatora zakładu drohowyzkiego, a przynajmniéj artysta nic więcej nie miał do pomocy przy swojéj pracy. Jest to pierwszy i jedyny pomnik, postawiony człowiekowi, który w tak piękny i szlachetny sposób rozporządził swoim majątkiem, nawet na grobie jego, na cmentarzu Łyczakowskim, nie ma nic, oprócz drewnianego, skromnie pomalowanego krzyża. *(Dz. Polski).*

Biała 28 Sierpnia. — Zjazd lwowski dosyć krwi napsuł naszym "kulturtraegerom" a najwięcéj się złoszczą na naszych serdecznych Szlązaków. Sławetny nasz Burmistrz podobno nosił się już z ideą protestacyi przeciw temu Zjazdowi, jak w swoim czasie *protestował* przeciw wszelkim koncesjom dla Galicyi! Daléj już iść nie może arogancja. Nasi rodacy powinni korzystać z przykładu, że jeden Niemiec czuje się na sile imponować im na ich *własnem* śmiecisku! Węgrzy inaczéj się z takimi obchodzili, to też uwolnili się zupełnie z pod opieki podobnych natrętów. U nas przeciwnie, widać że jeszcze boimy się Niemców, skoro podobni ludzie broić mogą i jeszcze na marszałków powiatowych obierani bywają. Chcemy zbawić kraj nasz, a od wpływu takiego baszy teutońskiego nie możemy się uwolnić, Zaiste, nie wielki zaszczyt dla okolicznego obywatelstwa.

Mamy tutaj znanego korespondenta „Silesii" który sobie czasem pozwala grubych niedorzeczności, lecz o haniebnem gospodarstwie w tutejszym publicznym szpitalu, wytkniętem dobitnie przez referenta Dra Dobieszewskiego nic dotąd nie wspomniał, zapewne w tém przekonaniu, iż Niemiec źle gospodarować nie może. — W końcu pozwolicie mnie nadmienić, że otwarcie naszéj wystawy dość dobrze poszło. Słyszałem zażalenia tutejszego Komitetu na naszą opieszałość, a szczególniéj na towarzystwo rolnicze Krakowskie.

Ze smutkiem wyczytaliśmy w Kraju, że nasi weterani w Paryżu o franku lub mniéj dziennie swoje ostatnie dni goryczy tułaczéj spędzać muszą. O biedny poczciwy *Józefie Wysocki*, takążto wdzięczną pamięć zachowałeś u swoich rodaków, Ty, *pierwszy z Belwederczyków*!

Do was *wierni towarzysze Kampanii Węgierskiéj* w imie naszych wspólnych węzłów braterskich, odzywam się, iżbyście spieszyli z wdowim groszem ku otarciu łez naszego ukochanego *Wodza z pod Aradu, Solnoka, Kagolny i t. d.* Wszak my całą jego rodziną jesteśmy, a on tak dogorywa! A przecież znałem młodych ludzi na emigracyi, którzy własną pracą jednego z naszych patryarchów utrzymywali. *J.*

Pociąg spacerowy odchodzi 11 września z Wiednia do Rzymu i Kartaginy, Przy téj sposobności zebrało się towarzystwo, by zwiedzić zwaliska Kartaginy, zatem wycieczka będzie z Neapolu do Tunis (w Afryce). Podróżni otrzymują bilety za połowę ceny, mają 40 dni czasu do podróży i tę korzyść, że w większych miastach, jak Wenecji, Florencji, Rzymie i Neapolu, przedsiębiorstwo zajmuje się ich pomieszczeniem, stołowaniem i jest przewodnikiem w zwiedzaniu wszelkich pamiątek. Programy są w księgarni uniwersyteckiéj (Rottenthurmstrasse 15).

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Eug. Pepłowski pryw. z Berlina; Emanuel Adler kom. han. z Wiednia; Kamilla Rozwadowska ob. z Tórówki; Emilja Kowalska ob. z Mniszowa; Józef Rentel ob. z rodziną z Warszawy; Lajos Szadeczky prawnik z Węgier; Piotr Udranszky, Buday Nandor, adwokaci z Budatin; Jakób Piotrowski z córką ob. z Rossji.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Djonizy Henkiel literat z Warszawy; J. S. Platkg ob. z Lipska; Wład. Kamieński obyw., Karol Murzynowski wł. dóbr z Poznania; L. Ryncki notar. z Odesy; Artur Festenburg sekretarz ze Lwowa; L. Iwanowska wł. d. z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Józef Bem wł. d., A. Cikomski wł. d., Franc. Ołowski wł. d., z Galicji; Aleksy Mordwinow wł. d., Adolf Jaceski wł. d., z Rossji; M. Müntzer z Granicy; Stefan Buszczyński wł. d. ze Lwowa; Alfons Petrazzi kup. z Wiednia; Józef Wierzbowski, Ksawery Oster z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY
na targowic, publicznéj w Krakowie
dnia 29 sierpnia 1871 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	4 95	5 75
„	Żyta	3 75	3 90
„	Jęczmienia	2 75	3 12½
„	Owsa	1 50	1 62½
„	Grochu	4 50	5 25
„	Jagieł	6 50	6 75
„	Fasoli	5 25	6 —
„	Tatarki	2 50	3 75
„	Prosa	— —	— —
„	Rzepaku zimow.	7 50	7 75
„	Ziemniaków	1 45	1 60
Cetn. w.	Siana	1 —	1 25
„	Słomy	— 80	— 90
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 24	— 26
„	„ pośledn.	— 22	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— 36	— 40
„	Wieprzowiny	— 25	— 28
„	Słoniny	— 44	— 48
„	Soli	— —	— 07
Garniec	Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„	Okowity na 80°	1 75	2 —
„	Masła	— —	3 —
Kopa	Jaj kurzych	— 90	1 05
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 56	— 70
„	„ częstochow.	1 40	1 45
„	„ pszenicznéj	1 25	1 30
„	„ perłowéj	1 25	1 30
„	„ tatar. całéj	1 05	1 10
„	„ „ łupanéj	— 90	1 —
„	„ jaglanéj	— 85	— 90
„	Pęcaku	— 85	— 90
Mąki	centnar pszenicznéj	9 40	13 60

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Delegowani obywatele:
St. Gralewski.
Al. Heurteux.

Lwów 27 sierp. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśmy bez przerwy dnie pogodne i suche. Ceny frachtu są wysokie, bo roboty w polu jeszcze nie pokończone.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Około 700 centnarów manufaktów nadesłano z Austrji i Morawy. Znaczniejsze zapasy towarów modnych na jesień wysłano do księstw naddunajskich.

W handlu towarami kolonjalnemi ruch nie był znaczny i kupowano prawie tylko na konsumcję.

Ceny nafty mimo większego popytu nie poszły w górę, bo nafta amerykańska robi niebezpieczną konkurencję galicyjskiéj. Loco Drobycz sprzedaż w ostatnim tygodniu wynosiła 2300 centnarów. Większą część tego wysłano do Przemyśla, zkąd koleją żelazną odejdzie na miejsce swego przeznaczenia.

Na wosk ziemny jest większy popyt; kupcy bowiem angielscy zakupują chętnie ten artykuł. Ale i tutaj handel nie może przybrać znaczniejszych rozmiarów, gdyż niéma odpowiednich zapasów tego artykułu. Dr Frank ze Stassfurtu pod Magdeburgiem gotów jest na rachunek angielskich kupców, od których otrzymał zlecenie, zakupić znaczniejsze zapasy wosku ziemnego. Ci więc producenci galicyjscy, którzy mają zapasy tego artykułu i chcą je korzystnie spieniężyć, mogą się porozumieć wprost z panem Fr. pod wskazanym powyżéj adresem. Płacono za centnar nafty 42—45 stopni 14—15 zła.

Wywóz rzepaku do Prus był w ubiegłym tygodniu daleko większy niż w poprzednich. Z Tarnopola i Brodów wysłano około 600 centnarów rzepaku. Popyt na ten artykuł jest znaczny.

W handlu spirytusem panuje stagnacja a kupcy kupują artykuł ten tylko na konsumcję chwilową. Za stopień płacono 51—52 c. Dowóz spirytusu z Czech jest znacznie mniejszy niż dawniéj.

Handel masłem i jajami, a mianowicie wywóz tych artykułów osłabł, gdyż w obecnéj porze zwiększyła się konsumcja.

Ruch w handlu zbożowym jest chwiejny. — O rezultacie tegorocznych zbiorów zdania są podzielone. I tak np.: w okolicach Sądowéj Wiszni gospodarze zadowoleni są z żyta, ale natomiast niezadowoleni są ze zbioru pszenicy pod względem jakości równie jak ilości; gospodarze zaś z powiatu bocheńskiego utrzymują, że pszenica tegoroczna dużo wydaje ziarna, które jednak nie jest zadowalającem — z żyta gospodarze ci są zupełnie zadowoleni; około Krasnego i Brodów gospodarze nazywają rezultat tegoroczny średnim i zadowoleni są bardzo z jęczmienia; w powiecie jarosławskim grady i nawalnice uszkodziły zboże w polu i ztąd zbiór nie wypadł tam tak pomyślnie jak w innych stronach Galicji; w powiecie tarnopolskim, a mianowicie około Jeziernéj, wszyscy gospodarze zadowoleni są bardzo z tegorocznego zbioru żyta, które ma być bardzo wydatne; w Podwołoczyskach zadowoleni są także gospodarze z pszenicy i żyta; w powiecie stanisławowskim pszenica stała w niektórych stronach za długo na pniu i dlatego ziarno niewszędzie jest dobre; w powiecie tarnowskim rezultat jest średni.

Obecnie jeszcze się powiedzieć nie da, jakie rozmiary przybierze handel zbożem i jakie będą ceny. Na targach bowiem zagranicznych, a mianowicie angielskich, są jeszcze znaczne zapasy zboża zwiezionego z innych krajów.

W świecie kupieckim panuje przekonanie, że ceny w tym roku znacznie spadać nie będą. Niektórzy kupcy opierają ten domysł na tém, że rządy niemieckie napełniać będą w tym roku magazyny skarbowe, i dlatego będzie wielki popyt na zboże. Ameryka zapewne także część tegorocznych zbiorów spienięży na targach niemieckich. Na targach rosyjskich ceny zboża są niskie. To též Rosja robić będzie ogromną konkurencję innym krajom produkcyjnym, bo koléj żelazna idąca przez Podwołoczyska ułatwi znakomicie przewóz zboża rosyjskiego.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1300 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 100 wołów.

Wiedeń 19 sierpnia. *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Nadeszłe z zagranicy wiadomości o martwym ruchu w handlu zbożowym odbiły się i na targu w Peszcie. Ceny spadły o 8 c., również i przy pięknem zbożu spostrzega się spokojniejszy obrot. Kupcy wstrzymują się od zakupna na wywóz. Jęczmień bez popytu, po cenach przygnieconych. Żyto utrzymuje się w cenie. Owies poszukiwany.

Notowano za pszenicę z odstawą do kolei wschodniéj 84½ ft. 6.20, za 86 ft. 6.25, żyto 80 ft. 3.60—3.65, jęczmień 73—74 ft. 3.05 do 3.10, owies 4.10 za centnar.

Trzoda. Płacono za centnar polskiéj 22 do 25 zła., za węgierską 25—27.50 zła.

Spirytus. — Cena od przeszłego tygodnia bez widocznéj zmiany. — Płacono w sprzedaży hurtem po 52¼—52½, a częściowo po 52¾ do 53¾ c. za stopień.

Peszt 26 sierpnia. *(Targ zbożowy.)* — Z powodu małych dowozów przenica podniosła się o 10 c.

Płacono za pszenicę 83 ft. 5.75, za 87 ft. 6.50; żyto, cena stała 3.30—3.35; jęczmień utrzymuje się w cenie 2.40—2.80, owies nowy 1.75—1.85; kukurydza banacka, staléj 3.80 do 3.90, inna 3.65—3.80; rzepak, cena stała 7.62—7.75, banacki 7.37—7.50. — Spirytus po 50 zła. — Szmalec płacono po 33 zła. za centnar.

Wrocław 29 sierpnia.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Powietrze suche i gorące trwa prawie bez żadnéj przerwy; żniwo ozime skończyło się bardzo pomyślnie; sprzęt jarzyny szybkim postępuje krokiem, a kartofle, o które tyle było obawy, dość obiecującą przybrały postać. Z Irlandji tylko rozpaczliwe dochodzą skargi, że kartofle w tym roku mniejszy niż kiedykolwiek sprzęt obiecują.

Z wielu stron donoszą, że tak żyto jak pszenica niebardzo plonuje; ale ponieważ sprzęt w słomie był większy od przeszłorocznego, to można się spodziewać, że się ilość ziarna przez to całkiem wyrówna. W Anglji pare dni deszczu a przytém mały dowóz krajowéj pszenicy bardzo wzmocnił usposobienie targów i chęć do kupna trochę obudził, przez co się ceny nieco podniosły. We Francji ruch zbożowy był niewielki, ale usposobienie było zawsze stałe. Toż samo powiedzieć można o prowincjach nadreńskich i o Niemczech południowych. W Belgji i Holandji ceny nieco chwiać się zaczęły.

Termina notowano niżéj na ostatniéj naszéj giełdzie; żyto za 2000 ft. na sierpień-wrzesień 46¾ tal. na wrzesień-październik 47⅙ tal., na paźdz.-listopad 47½ tal., na listopad-grudzień tak samo.

Na targu naszym dowóz był wcale niewielki, a nowe zboże — tak pszenica jak żyto — okazało się jeszcze bardzo wilgotném; dlatego téż ceny jego bardzo znacznie niższe, gdy tymczasem stare a piękne ziarno, którego zresztą nie było wiele, utrzymało jeszcze dość stałe ceny. Jęczmień znalazł dość dobry popyt, ale owies był całkiem zaniedbany.

Na ostatnim targu notowano jak następuje:
Pszenicę, za 100 kilogr. białéj 6—7³⁄₁₀ tal.; żółtéj 6—7⁷⁄₁₀ tal.
Żyto za 100 kilogr. 4¹¹⁄₃₀—5 tal.
Jęczmień za 100 kilogr. 3⁸⁄₁₅—4⅓ tal.
Owies, za 100 kilogr. 3⁷⁄₁₅—4⁴⁄₁₅ tal.
Groch, za 100 kilogr. 4¹⁴⁄₁₅—5¼ tal.
Ziarna olejne stałe. — Rzép za 100 kilogr. 10⅔—11⅕ tal., rzépik 10²⁄₁₅ do 10¹¹⁄₁₂ tal.
Okowita wyżéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. loco 18 tal. gotówką; na sierpień-wrzesień 17⅝ tal., na wrzesień październik 17⅓ tal.
Kurs banknotów austrjackich na ostatniéj giełdzie 82¾ tal. za 150 zła.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu"
T. Sadowski i M. Sokolnicki

TYDZIEŃ GIEŁDOWY,

Londyński ekonomista w ostatnim swoim numerze dowodzi, że dyskontowanie weksli po 1⅝ do 1¾% doszło już najniższego stanu i że teraz zbliża się pora podrożenia gotówki. Autor opiera się na przedostatnim bilansie banku, w którym zapas gotówki umniejszył się, a z prywatnych depozytów odebrano w ciągu czterech tygodni 4 miljony Ł. Powodem tego jest wielki wywóz gotówki do Niemiec, jako wartość inkasowanych weksli z kontrybucji francuzkiéj, który to wywóz w miarę zbliżania się ostatnich terminów weksli staje się coraz silniejszym. Oprócz tego handel angielski przybiera z każdym dniem większe rozmiary, wymaga też stosunkowo większéj ilości gotówki. Przepowiednie *Ekonomisty* niezupełnie mogą się sprawdzić, gdyż ogłoszony w d. 17 b. m. nowy bilans banku wskazuje: gotówki w zapisie 25,338,009 Ł. z podwyżką 251,543; biletów w obiegu 25,099,240 z ubytkiem 377,745 i rezerwy banknotów 14,555,375 z podwyżką 598,190.

Z Paryża donoszą nawet, że pomimo przypadłéj obecnie raty na nową pożyczkę, spodziewają się tam obniżenia stopy dyskontowéj. Raty wpływają regularnie, bo nikt nie zechce przez opóźnienie tracić zysków wynikłych z podwyżki kursu. Widzimy nawet, że nowa rata podnosi ich wartość zachwianą chwilowo półmiesięczną likwidacją, albowiem dawna 3% podniosła się z 55.70 do 55.82½, nowa z 88.90 do 89.27; włoska także się podnosi, ale jest to już manewr z przetrzymywania w zamknięciu złożonych do otrzymania nowych kuponów, w końcu nawet z 60.35 zeszła na 60.26. Operacje w innych papierach, jakkolwiek są ożywione i do ciągłéj podwyżki dążące, tamowane są jednak niezmiernym upałem dochodzącym w cieniu do 35 stopni i wstrzymującym przez to w domu znaczną ilość kapitalistów i spekulantów. Papiery instytucji kredytowych są bardzo lubiane; akcje banku francuzkiego podniosły się w ostatnim tygodniu z 3,125 do 3,300, société générale do 545, comptoir d'escomte do 630, credit foncier do 970; mobilier, na pogłoskę, że Haussmann i Vandal wejdą do rady zarządzającéj téj instytucji, podniosły się z 160 do 185.

W Wiedniu podczas pierwszych kilku dni pędzono wszystkie papiery bez względu na ich rzeczywistą wartość. — Dzień czwartkowy był dniem przesilenia; kursa nagle spadać zaczęły, ale się na to wiele przyczyn złożyło; przedewszystkiém spostrzeżono się, że zagranica nie wiele się dała uwieść zapędom wiedeńskich podbijaczy, następnie półmiesięczna likwidacja przedstawiła wiele trudności z powodu nieudzielania przez bank narodowy zaliczeń innym bankom, które znów trzymały się ostrożnie względem swoich klientów; w końcu rozstrój wewnętrzny państwa, konferencje gasteinskie, odgróżki do zemsty francuzkich pism i niepewny stosunek Francji do Włoch. Natomiast ostrożność banku zwiększała zapas metaliczny, a tém samém podnosiła walutę austrjacką za granicą. *(Dok. n.)*

Wiadomości telegraficzne.

Salzburg 29 sierpnia. Podług zlecenia wyższego: apartamenta cesarskie w tutejszym zamku mają być na dzień 6 września trzymane w pogotowiu, gdyż tego dnia będzie zjazd monarchów.

Paryż 28 sierpnia. Prawica zamierza przeprowadzić, żeby narady o instalacji ministerstw w Wersalu odbyły się przed naradami nad wnioskiem Riveta.

Ma być postawiony wniosek, żeby wybory rad jeneralnych odbyły się w trzecią niedzielę po ferjach zgrom. narod.

Wersal 28 sierpnia. Laurier przyjął wybór z dep. Var, Gambetta z Paryża.

Vitet odczytuje wniosek o przedłużeniu władzy Thiersa: art. 1. Naczelnik władzy wykonawczéj przyjmie tytuł prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj i będzie nadal wykonywać władzę pod powagą zgrom. narod. Art. 2. Prezydent rzeczypospolitéj będzie ogłaszać ustawy przekazane mu przez prezesa zgrom. narod. i o takowych wykonywanie się starać. Rezydować będzie tam, gdzie jest siedziba zgrom. narod., bierze udział w obradach za poprzedniem uwiadomieniem. Mianuje i usuwa ministrów odpowiedzialnych przed zgrom. nar. Dekreta jego muszą być sygnowane przez jednego ministra. Art. 3. Prezydent rzeczypospolitéj jest odpowiedzialnym przed zgrom. narod. (dalszy ciąg wiadomy z wczorajszego tel.).

Przegląd polityczny.

Namiestnik Galicji został powołany do Wiednia. Do Lwowa wrócił z prowincji, lecz bawił tylko dzień jeden i już wczoraj wieczór wyjechał do Wiednia.

Podaliśmy wczoraj na tém miejscu rozumowania *Oestr. Journal* o widokach na przyszły federacyjny ustrój Austrji. Dzienniki centralistyczne podchwyciły ten artykuł, a w skutek tego *W. A. P.* zamieszcza notę orzekającą: „że ani doniesienia, ani zapatrywania *Oestr. Journal* nie mogą mieć pretensji do autentycznego charakteru, i że rząd stanowczo odpiera wszelki swój bliższy z niemi związek". Dotąd uchodził *Oestr. Journal* za półurzędowy organ — dzisiaj dementuje go organ rządowy. Jest to taktyka obliczona wyraźnie na to, żeby opinja publiczna w ogóle nie mogła wiedzieć jak rzeczy stoją.

W ponownem napomnieniu wystosowaném do centralistów pisze *W. A. P.*: „Poznają oni zapewne, że w państwie takim jak Austrja, zamieszkanym przez tyle ludów z odmiennemi właściwościami, tradycjami i żądaniami prawnemi; *nie może być władza polityczna i wpływ prerogatywą jednego szczepu, lecz musi być przedmiotem kompromisu ułożonego pomiędzy wszystkiemi*, jeżeli zadowolenie i pomyślność ma te ludy złączyć w trwały związek".

Możnaby na to powiedzieć: nie kijem go, ale pałką — bo w gruncie rzeczy *Oestr. Jour.* to samo mówił, tylko w odmiennym kształcie.

Tymi dniami miał się odbyć w Lincu zjazd pedagogów. — Jednym z punktów programu narad była reforma nauki religji w szkołach. Biskup Rudiger zażądał usunięcia tego punktu i władze uczyniły zadość jego żądaniu. W takich stosunkach swoboda stowarzyszeń staje się niemożebną.

Wielkie wrażenie zrobił artykuł krzyżowéj gazety pruskiéj, mającéj związek z najwyższymi sferami stolicy. Dziennik ten zapewnia, że konferencje w Gastein doprowadziły do zupełnego porozumienia i że do tego porozumienia przystąpiły także Włochy, wiadomość, którą już w innéj formie podał angielski *Daily News*. Jeżeli tak jest w istocie, a wiele powodów przemawia za tem, mamy tu do czynienia z przymierzem odpornem niemiecko-austrjacko-włoskim, które zdaje się także potwierdzać rozmowa Bismarka z korespondentem dziennika *Daily Telegraf*, którą dziś wszystkie dzienniki powtarzają. Jakkolwiek jednak rzeczy stoją obstajemy przy naszém zdaniu wypowiedzianém w artykułach wstępnych pod tytułem: „Polityka pruska," że nie o Polskę tu chodzi jak już z niektórych stron zupełnie niesłusznie podnoszą, ale raczéj o zapewnienie pokoju na pewien przeciąg czasu i przygotowanie się przeciw możliwem aliansom Francji.

Podczas, gdy Prusy zabezpieczają sobie w ten sposób spokojną przyszłość, Francja znów stoi na progu nowych zaburzeń. Upadek Thiersa na chwilę wstrzymany, znów grozić zaczyna a ten upadek byłby hasłem do strasznéj walki stronnictw, która podkopałaby do reszty siły Francji. Odpowiedzialność cała ciąży na prawicy izby, która powinna mimo wszelkich niechęci dać wotum zaufania Thiersowi.

Jeżeli mamy wierzyć doniesieniom *Journal des Débats*, Alzacja zaczyna się wyludniać przez przenoszenie się mieszkańców do Francji, Szwajcarji i Ameryki. Natomiast wprowadzają się Niemcy. Emigracja ta liczy się na tysiące, istna wędrówka ludów.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 30 sierpnia. Na podanie arcybiskupa o zniesienie *„placetum regium"* odpowiedział minister wyznań, iż *„placetum"* nie będzie zniesionem. Katolikom, pozostającym na stanowisku ustaw państwowych, przyrzeka minister wszelkie poparcie ze strony rządu.

Paryż 29 sierpnia. Położenie zagmatwane. Wszystkie stronnictwa są niezadowolone z sprawozdania p. Vitet. Na zebraniu prawicy wniósł Buffet, by prezydenturę Thiersa zatwierdzić na podstawie konstytucji z r. 1848. Na innem zebraniu wniósł Vacherot, by przyjąć konstytucję z r. 1848 z niektóremi tylko zmianami, mianowicie co do wyboru prezydenta przez zgromadzenie narodowe, który zastosować należy do obecnych stosunków. Wielu wnosi ustanowienie komisji, złożonéj z trzydziestu członków. Wniosek Buffeta, z którym się zgadza prawy i lewy środek, ma najwięcéj widoków, że się utrzyma.

Za sprawozdaniem Viteta oświadcza się tylko skrajna prawica. Republikańska lewica sprzeciwia się rozwiązaniu zgromadzenia narodowego.

Minister Larcy podał się do dymisji.

Paryż 29 sierpnia rano. Wersalski korespondent dziennika *Journal des Débats* wyraża swe niezadowolenie z powodu wczorajszego posiedzenia zgromadzenia narodowego, gani wniesienie poprawki Dufaura, jako niestosowne, ale nie sprzeciwia się jéj przyjęciu.

Siécle mówi: Uzasadnienie zmienionéj poprawki Rivet'a spowodowało na wszystkich ławach zgromadzenia narodowego bardzo żywe i „bardzo prawowite" wzburzenie. Skrajna lewica, która się po posiedzeniu zgromadzenia narodowego na naradę zebrała, postanowiła dodać jeszcze do swego wniosku o rozwiązanie uwagę wywołaną oświadczeniem komisji, która chce zgromadzenie narodowe ogłosić jako konstytuantę. Skrajna lewica podobno także uchwaliła wnieść zaraz po głosowaniu nad wnioskiem Riveta, projekt rozwiązania zgromadzenia narodowego.

Siécle zapewnia, że Thiers się na projekt komisji nie zgadza; różnicę w zapatrywaniu swojém wykazywał bardzo dobitnie i wypowie zdanie swoje przy sposobności rozpraw środowych.

Prawica i prawy środek zebrały się także po wczorajszém posiedzeniu na naradę.

Peuple souverain gani zmieniony wniosek, ponieważ nie nadaje władzy wykonawczéj dość szerokiego zakresu działania, a umacnia dyktaturę większości zgromadzenia narodowego.

Przeciw *Journal de Paris* wytoczono sądowe śledztwo za rozsiewanie fałszywych pogłosek.

Paryż 29 sierpnia. Deputowani z ostatecznéj lewicy postanowili zażądać rozwiązania zgromadzenia narodowego natychmiast po głosowaniu nad wnioskiem Riveta.

Siécle donosi, iż Thiers nie zgadza się na projektowaną przez komisję stylizacje ustawy co do przedłużenia jego pełnomocnictw. We środę wyłuszczy on w izbie swoje opinje w tym względzie.

Rzym 29 sierpnia. Deputacja złożona z kilku notablów rzymskich udała się do prezydenta ministrów, by mu wyrazić ubolewanie wszystkich obywateli Rzymu z powodu zaburzeń, jakie się w ostatnich dniach zdarzyły. Zarazem przyrzekła rządowi moralne i materjalne poparcie z ich strony.

Minister dziękując deputacji, zapewnił ją, że rząd postara się o ścisłe przestrzeganie ustaw i dodał, że należy zapobiegać podobnym niepokojom, które, jak się zdaje, nieprzyjaciele kraju wywołują.

Kursa. — Wiedeń 30 sierpnia god. 2. — Akcje kredytowe 292.80. — Lombardy 181.—. — Losy z 1860 r. 101.75. — Losy z r. 1864 140.—. — Akcje franko-austr. 123.—. — Napoleony 9.63. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.—. — Akcje banku 770.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.20. — Obligi indemnizacyjne
Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
KRAKOW 30 sierpnia.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.56	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 65	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 81	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 75	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 92	89 —	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 3.—	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 96	92 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	256 50	254 50
„ „ Czern.-Jassy	175 —	173 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	97 50
Losy prem. węgierskie	101 50	99 50
Losy m. Stanisławowa	26 50	24 50
Srebro nowe austryackie	120 50	119 —
Srebro polskie stare	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie	1 61	1 6
Talary pruskie	1 82	1 80
Dukat obrączkowy	5 85	5 75
20-frankówka	9 72	9 62
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 29 sierpnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	59 85	59 75
„ „ w srebrze 5%	69 75	69 65
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	298 —	297 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	298 —	297 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 5
5% „ 1860 całe „ 500	101 70	101 5
5% „ 1860 ⅕ „ 100	116 —	115 50
Rząd. „ 1864 100	140 —	139 50
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 25	96 75

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	100 50	100 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	58 50	58 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 75	184 75
Clary ..... „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza .... na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	31 —	30 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 50	32 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 50	74 —
„ galicyjskie	76 75	76 25
„ siedmiogrodzkie	77 50	77 —
„ węgierskie	80 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 30	78 10
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 30	110 10
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	259 —	258 70
Anglo-hungaria „ 80 „	94 75	94 25
Boden Credit austr. 80 „	258 —	255 —
„ „ węg. 80 „	138 —	137 50
Centralbank austr. 80 wa.	64 —	62 —
Credit Anstalt „ 160 „	291 —	290 8
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	940 —	935 —
„ bank czeski 100 „	— —	140 —
Franco austr. ... 80 „	123 50	123 25
„ węgierskie 80 „	91 50	91 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	154 50	154 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	768 —	767 —
Unionbank .. za 200 „	270 —	269 50
Vereinsbk austr. 80 „	115 50	115 —
Verkehrsbank .. 200 „	185 —	184 50
Wechslerbk wied. 80 „	146 —	145 —

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	97 50	96 50
Wien. Bnk Verein 80 „	225 —	224 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 —	180 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	141 50	140 50
„ Westbahn 200 „	252 —	251 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	164 50	163 50
Elisabeth .... 200 mk.	233 75	233 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	205 —	204 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2145 —	2140 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	207 25	206 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	256 —	255 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	86 75	185 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	174 —	173 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 50	139 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	185 50	185 —
Praga-Dux „ 150 „	117 —	116 75
Rudolfbahn „ 200 „	164 —	163 75
„ na 162 „ 80 wa.	74 50	74 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 50	175 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	380 —	379 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	180 50	180 30
Süd-nord Verbind. 200 mk.	178 50	178 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	251 —	250 —
Tramway wied. .. 200 „	211 —	210 75
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 50	161 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 50	162 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	89 —	88 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	84 25	84 —
„ Wied. ... 80	94 75	94 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 100	— —	— —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	135 50	135 25
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 50	83 —
Schlöglmühle Pap... 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	153 —

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	108 50	108 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 75	88 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	75 75
„ „ ... 5%	— —	84 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 25	90 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 25	91 75
National bank m. k.. 5%	— —	— —
w. a... 5%	91 50	91 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 2
„ „ sr. „ „ 5%	105 —	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 50	89 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 20	91 90
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 25
„ Westbahn 5% „	94 2	93 80
Elisabeth .... 5% „	95 75	95 25
„ 1869 — 70 5% „	101 3	100 90
Ferd. Nordb h m. k. 5%	— —	92 25
w. a. 5%	89 —	88 50
„ „ „ 5% sr.	106 25	106 —
Franz. Josef „ 5% „	99 30	99 15
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 5	106 —
„ II. em. „ 5% „	101 75	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	97 25	97 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 20	91 90
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	81 50	81 25
„ II. 1867 „ 5% „	94 —	93 50
„ III. 1868 „ 5% „	84 2	84 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 80	84 40
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 50	100 2
Rudolfbahn „ 5% „	91 7.	91 5
Siebenbür. I. „ 5% „	91 —	90 50
Staatsbahn 500 fr. szt	141 —	140 50
Südbahn (Lombardy) „	109 2	109 —
„ zł. 200 5% sr.	90 10	89 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 80	97 40
Theissbahn .... 5% „	— —	— —

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 10	86 80
„ Nrdost 300 5% „	87 40	87 25
„ Ostbhn 300 5% „	87 25	86 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	102 60	102 45
Hamburg „ 2½ „	89 20	89 —
Londyn „ 2 „	120 60	120 50
Paryż „ 5 „	47 15	47 10
Monety:		
Dukat ważny	5 80	5 78
20 frank. austr.	9 65	9 64
„ francuz.	9 65	9 64
Srebro	120 20	120 —
Talar pruski	1 81	1 80
LWOW, 28 sierpnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	122 —
„ „ krajow. 80	70 —	70 —
Listy zast. galic. 5%	85 10	84 60
„ „ „ ...4%	75 80	75 25
„ „ banku hip. 6%	90 15	89 75
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 09	76 30
Półimperjał ros.	10 —	9 85
Rubel srebrny obrączk.	1 96	1 89
„ papier.	1 63	1 62
WARSZAWA, 29 sierpn.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 53	7 52
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	92 40
Akcje kol. warsz.-wied	90 50	50 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 93	89 50
„ „ „ 2.. 4%	88 93	88 50
kupon ubiegły	— 74	— —
„ „ nowe.... 5%	89 25	89 —
kupon ubiegły	— 93	— —
„ likwidacyjne.. 4%	75 19	74 86
kupon ubiegły	— 98	— —
BERLIN d. 29 sierpnia.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	41 —	— —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.